Nr. 284. Kraków, Wtorek 13 Grudnia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy ogłoszeń) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **uprzednio** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

†

HENRYK JANKO.

Zmarł znowu jeden z tych — co wzorem nam byli. Przyświecał młodemu pokoleniu, gdy trzeba było krew przelewać dla sprawy, albo znosić długoletnie uciążliwości więzienia; — przyświecał, gdy trzeba było pracować nad społeczeństwem, aby je dźwignąć na wyższy stopień oświaty, cywilizacyi, dobrobytu. Był wzorem na polu bitwy — był nim w więzieniu — był nim potem na ławie radzieckiej w Radzie powiatowej i w Sejmie — był nim pod strzechą swego szlacheckiego dworku, jako ojciec rodziny, jako gospodarz, jako sąsiad i doradca włościan.... A wszędzie i zawsze działalność jego natchniona była jedną myślą rozszerzenia i utrwalenia podstaw narodowego bytu — wszędzie i zawsze przejęta jedną wiarą w przyszłość ojczyzny.

Mówiono nieraz, że my Polscy umiemy dla kraju cierpieć i ginąć, ale pracować dla niego nie umiemy. Ś. p. Janko zadał kłam temu twierdzeniu, przekonał że i krew lać za kraj i pracę każdej chwili życia krajowi poświęcić umiemy. Mówiono także, że nasza narodowa lewica bezpłodną jest i tylko negacyą żyje; — ś. p. Janko sam starczył za dowód, że to potwarz, bo całą duszą do tej lewicy narodowej należąc, przekonał, iż dodatnio pracować umie i może.

Nie dziś pora pisać szczegółowy życiorys zmarłego. Lakoniczne zestawienie dat głównych — wystarczy.

W roku 1830 i 31 porucznik artyleryi polskiej w walce z Moskwą — obrońca Warszawy w ciężkich dniach wrześniowych.

Od roku 1833 uczestnik ówczesnych prac narodowych, zmierzających do zjednoczenia sprawy narodowej ze sprawą ludową, przez zniesienie pańszczyzny — przyjaciel ś. p. Seweryna Goszczyńskiego, który w jego domu w Hoszanach przez dłuższy czas się ukrywał, i tam najpiękniejsze swe dzieła spisał.

W roku 1848 poseł na Sejm rakuski w Wiedniu i Kromieryżu, obrońca barykad wiedeńskich przeciw Windischgrecowi — niedawno przez naszą reakcyę uwielbianemu.

W roku 1861 poseł na Sejm krajowy we Lwowie.

W roku 1863 naczelnik obwodowy z ramienia Rządu narodowego — w r. 1864 i 1865 więzień stanu we Lwowie i w ołomunieckich kazamatach.

Po uwolnieniu — najgorliwszy w sprawach narodowych pracownik w obwodzie samborskim. Towarzystwo rolnicze, Rada powiatowa, szkoły, oświata ludowa, drogi powiatowe, Towarzystwa zaliczkowe i gospodarcze, nadzór nad gminami, sprawy wyborcze — słowem wszystko, co się tam działo, nosi ślady prawdziwie patryotycznej i obywatelskiej gorliwości zmarłego.

Na placu boju wzór waleczności — w pracach tajnych dawnych czasów wzór poświęcenia — w więzieniu wzór odważnego zniesienia przeciwieństwa — na ławie radzieckiej i poselskiej wzór sumiennego i ścisłego spełniania obowiązku — w życiu rodzinnem wzór miłości i pieczołowitości ojcowskiej — w życiu sąsiedzkiem i towarzyskiem wzór uczynności — pozostawia ś. p. Henryk Janko po sobie niezgasłą pamięć cnót i zasług obywatelskich, niezatarty żal najserdeczniejszy wszystkich, co go znali: a każdy kto go znał, kochać go i czcić musiał

Sprawa bułgarska.

Sprawa bułgarska, chociaż wcale nie obchodzi Niemiec, a raczej ks. Bismarka i nie warta jest kości jednego grenadyera pomorskiego, mimo to sprawia kłopot wszystkim mocarstwom, nie wyłączając Francyi. W Bułgaryi bowiem, a raczej w współzawodnictwie o wpływ na losy Bułgaryi rozgrywa się walka o losy całego półwyspu bałkańskiego, a więc o znaczenie Rosyi z jednej, a o byt Austro-Węgier z drugiej strony. Rosyi przywidziało się oddawna, że jest powołaną i przeznaczoną na opiekunkę ludów słowiańskich, tak tych, które są a raczej były pod panowaniem tureckiem, jak i tych, które wchodzą w skład Austryi i Węgier. Na tem przywidzeniu oparła całą swoją politykę. I chociaż gnębiła i gnębi u siebie dwa narody słowiańskie, polski i ruski, mimo to udawało się jej długo w oczach innych narodów słowiańskich uchodzić za jedyną obronę gnębionej słowiańszczyzny. Ale narody przejrzały i przyszły po bardzo bolesnych doświadczeniach do przekonania, że słowiaństwo, jako sztandar polityki rosyjskiej, jest tylko pozorem, a w rzeczywistości chodzi o rozszerzenie panowania despotycznego. Narody słowiańskie poznały, iż stoją przed wielkim dylematem: albo w spokojnej pracy rozwijać powoli swoje właściwości narodowe, albo oddawszy się hegemonii rosyjskiej wyprzeć się swej indywidualności narodowej.

Te, które są więcej zagrożone utratą swej indywidualności narodowej, zdobyły się pierwej na decyzyę i wcześniej uczuły zemstę rosyjską.

Bułgarowie należą do tych, którzy na teraz przynajmniej najpóźniej przyszli do przeświadczenia tego, co ich czeka pod hegemonią rosyjską, dlategoteż największa na razie niechęć rosyjska jest przeciw nim skierowana, zwłaszcza że w Bułgaryi rozgrywa się właśnie kwestya, czy narody słowiańskie i bez opieki rosyjskiej mogą istnieć i rozwijać się jako samoistne czynniki wspólnej pracy cywilizacyjnej. Jeżeli Bułgarom uda się obejść bez supremacyi rosyjskiej, wówczas będzie to zachętą i przykładem dla innych, a cały dotychczasowy urok rosyjski, wywierany na świat słowiański i niegodziwie nadużywany, nietylko spełznie zupełnie i Rosya straci swoje znaczenie w Europie, ale okaże najsłabsze własne strony i prędzej-później doczeka się tego — i doczekać musi — że w niej samej odezwie się również kwestya słowiańska, bo i ona panuje nad dwoma narodami słowiańskiemi, które mają przynajmniej takie prawo do bytu narodowego, jak Bułgarzy lub Serbowie.

Otóż taki skutek przewiduje Rosya i chciałaby mu wszelkiemi sposobami zapobiedz. W tym celu nie szczędzi żadnych starań ani kosztów, aby zniweczyć usiłowania Bułgarów dojścia do narodowej niezależności, czy to drogą spisków i zamachów, czy też drogą fałszywych informacyj o stanie w Bułgaryi, rozgłaszanych po Europie a mogących osłabić oporną siłę Bułgarów.

Fabryki takich fałszywych informacyj, rozgłaszanych z piętnem pozornej wiarogodności, były i są dotąd w Bukareszcie, w Paryżu, poniekąd w Pradze, najwięcej w *Agencyi półn.* w Petersburgu, a w ostatnich czasach w Wiedniu. Dotąd przekonano się wielokrotnie, że informacye, pochodzące z wymienionych źródeł, były zupełnie fałszywe, że zapowiadały to, co było przez Rosyę pożądane i mozolnie przygotowane, ale się nie ziściło. Do kategoryi takich wiadomości należą wszelkie dawniejsze doniesienia o zamachach na ks. Ferdynanda i członków obecnego gabinetu, o rozruchach w kraju, o wkroczeniu oddziałów zbrojnych z zagranicy i t. p.

Teraz ponawiają się znowu z większą natarczywością podobne doniesienia, zwłaszcza od pobytu cara w Berlinie. Odtąd w najrozmaitszych odmianach pojawiają się twierdzenia, że ks. Bismark użyje całego swego wpływu, aby usunąć z Bułgaryi ks. Ferdynanda, to znowu, że w Sobraniu jest silna opozycya przeciw gabinetowi, że przeto lada dzień runie gabinet a z nim sam książę i t. p.

Nie wiemy — przyznajemy się do tego otwarcie — jakie zamysły ma kanclerz niemiecki, atoli przekonani jesteśmy, że ani ustąpienie obecnego gabinetu, ani nawet ustąpienie z widowni samego księcia Ferdynanda nie przywróci bynajmniej przewagi rosyjskiej w Bułgaryi, chociaż sprawi nowe zamięszanie, z którego Rosya zechce skorzystać. Przypuszczamy nawet, że znaczniejsze gromadzenie rosyjskich sił wojskowych nad granicą austryacką ma na celu zastraszenie Austryi a dodanie otuchy zwątpiałym żywiołom na półwyspie bałkańskim.

Zdaje się nam nawet, iż się nie mylimy, jeżeli przypuszczamy, że to zbyt hałaśliwe rozgłaszanie o koncentracyi sił rosyjskich na granicy austryackiej, sił, które w istocie swej są obecnie zbyt małe, aby mogły być groźnemi Austryi, odbyło się po części w intencyi Rosyi dla pokazania łatwowiernym, iż Rosya gotuje się do walki z Austro Węgrami z hasłem: przez Wiedeń do Konstantynopola.

Takie wieści, rozgłaszane skrzętnie, mogły dodać otuchy tym żywiołom słowiańskim, które czy to w Bułgaryi, czy w Serbii, czy w Węgrzech, czy wreszcie w Austryi są niezadowolone z obecnego stanu rzeczy; atoli rachunek pokazał się dotąd zawodnym.

Do rzędu podobnych wieści należy policzyć artykuł, umieszczony w *Corresp. de l'Est* pod napisem: Wiadomości dyplomatyczne, a gdzie czytamy:

„Od kilku już dni sprawa bułgarska jest przedmiotem głównym, możnaby nawet powiedzieć wyłącznym, troski w kołach dyplomatycznych stolicy Austryi. W ogóle panuje zdanie, że ważne zmiany przygotowują się w Bułgaryi. Rozprawiają żywo nad możnością kroku, któryby zrobiły Niemcy w celu zawezwania mocarstw do wywarcia nacisku zbiorowego na ks. Ferdynanda, aby go znaglić do opuszczenia Zofii.

Podobną jest korespondencya do tegoż samego dziennika z Konstantynopola, w której czytamy:

Z Konstantynopola donoszą do *Corr. de l'Est.*, że tam w odkryciach *Koeln. Ztg.* i całej kampanii przeciw ks. Orleańskim upatrują jedynie przygotowanie opinii publicznej w Niemczech do zupełnego opuszczenia ks. Ferdynanda. Los księcia rozstrzygniętym został podczas zjazdu berlińskiego. Niebawem wybuchnie rewolucya w Sofii. Drugi drogoman ambasady rosyjskiej odjechał do Petersburga z aktami, dotyczącemi sprawy bułgarskiej, które przedłoży w Gatczynie. Porta jest nieco zaniepokojoną raportami przy dworze wiedeńskim, Saadulah-baszy, który sygnalizował, że przygotowania wojskowe rosyjskie sprawiły pewne wrażenie w oficyalnych kołach austryacko-węgierskich.

Otóż wieściom tym nie mamy ochoty wierzyć tak jak nie wierzyliśmy innym, które rozgłaszane na intencyę Rosyi były fałszywemi już wtedy, kiedy były drukowane.

Z tego wszakże nie wynika, byśmy mniemali, że sprawa bułgarska jest już o tyle załatwioną, że przestała być groźną dla spokoju europejskiego. Bynajmniej, a nawet przeciwnie. Stan obecny tej sprawy jest taki, że przybrał wyraźniej niż dotąd cechę antagonizmu między Rosyą a Austro-Węgrami. Dlatego więcej wiary budzi w nas to, co o obecnym stanie wzajemnych stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą donoszą z Berlina, że opinia się uspokoiła i że nikt nie wierzy, by przesilenie było groźne, atoli z drugiej strony zdaje się niewątpliwą rzeczą, że sprawa bułgarska wystąpi znowu na przednie miejsce w polityce europejskiej. Rosya bowiem nie myśli spokojnie przeboleć swej klęski w Bułgaryi, a z gromadzenia sił wojskowych wysnuwają wniosek, że w Petersburgu wzięło znowu górę zapatrywanie, które nie chce ani słyszeć o załatwieniu sprawy bułgarskiej drogą dyplomatyczną w porozumieniu z resztą gabinetów, natomiast prze do zajęcia się nią samoistnie i niezależnie od mocarstw traktatowych.

Sejm krajowy.

(Posiedzenie dziewiąte.)

Lwów, 10 grudnia.

Początek posiedzenia o godz. 12 min. 35. Sekretarz p. Jędrzejowicz odczytuje dwa nowe wnioski, złożone do laski marszałkowskiej. Jeden z nich, przedłożony przez p. Konst. Bobczyńskiego i towarzyszy opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: wzywa się rząd, ażeby w drodze właściwej starał się przeprowadzić postanowienia, aby żadna pretensya, wynikająca z drobnej sprzedaży gorących napojów w gminach wiejskich nie mogła być sądownie dochodzoną.

Drugi p. Wł. Żuka-Skarszewskiego i towarzyszy brzmi:

Wysoka Izba uchwalić raczy: Sejm wzywa rząd, iżby przeprowadził w drodze ustawodawstwa zmianę ustawy „o ulgach podatkowych", spowodowanych klęskami elementarnemi w tym kierunku: aby po każdorazowem sprawdzeniu na gruncie klęsk przez ustawę uznanych, były urzędy podatkowe powiatowe umocowane do odpisywania opustów przy pierwszej płacić się mającej racie kwartalnej bez odnoszenia się do wyższych władz skarbowych.

Wnioski te będą regulaminowo traktowane.

Z odczytanych petycyj co ważniejsze są:

Wydział rady pow. w Tarnowie z poparciem petycyi wydz. pow. w Samborze w sprawie zakładania i utrzymywania powszechnych zakładów dla nieuleczalnych chorych. — Wydział pow. w Samborze w sprawie jak wyżej. — Gm. Złotniki, Burkanów, Sokolniki, Chatki i Sokołów pow. Podhajeckiego o zmianę ustawy drogowej z 7 lipca 1885. — Fabryka cykoryi (Fast Meyerhow et Wittmayer) w Tarnowie o pożyczkę 25.000 złr. na rozszerzenie fabryki.

Ogółem wpłynęło dotąd 523 petycyj.

Petycye te poodsyłano bez dyskusyi do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego, odsyła Izba sprawozdanie Wydziału krajowego, złożone w uzupełnieniu sprawozdania z czynności swoich urzędowych za rok 1886/7 do komisyi gosp. kraj.; sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy nakładającej na towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujące w Galicyi, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej do komisyi asekuracyjnej a sprawozdanie Wydziału krajowego z projektami ustaw o policyi ogniowej: A) dla miast i miasteczek; B) dla wsi, do komisyi administracyjnej.

Na wniosek Wydziału krajowego udzielono gminie Zaborze, powiatu bialskiego, przyzwolenie na pobór 53% dodatku do podatków bezpośrednich.

Do komisyi przemysłowej zostali wybrani pp.: Abrahamowicz, Bobrzyński, Chrzanowski, Dzieduszycki T., Golejewski, Romanowicz, Sanguszko, Wejgel i Wierzbicki.

W dalszym ciągu przystąpiono do rozprawy nad projektem komisyi gminnej w sprawie zmiany ustawy o obszarach dworskich i §. 16 ustawy gminnej. Odnośną ustawę (resztę §§. 4, 8, 11, 14 i 15. Art. II i III) uchwalono bez dyskusyi. Drugie czytanie odłożono na wniosek sprawozdawcy.

Z kolei, na wniosek komisyi szkolnej, według referatu p. Małeckiego odstąpiono Radzie szkolnej do załatwienia kilka petycyj.

Następnie p. Struszkiewicz odczytuje imieniem komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdanie o kraj. niższych szkołach rolniczych. Komisya wnosi:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 8 listopada 1887 l. 54.721, z czynności tyczących się krajowych niższych szkół rolniczych. II Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o jak najrychlejsze ułożenie i wydanie podręczników naukowych dla szkół rolniczych niższych. III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zakupił dla krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy do 15 morgów gruntu i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 1.200 złr. IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na grunt, który będzie zakupionym dla krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, pożyczki hipotecznej do wysokości 1.200 złr. i użycia tej kwoty na pokrycie reszty ceny kupna tegoż gruntu. V. Sejm uchwala 1000 złr. jako wydatek nadzwyczajny tytułem połowy kosztów budowy drogi, łączącej zakład krajowej szkoły niższej rolniczej w Jagielnicy, z gościńcem rządowym, pod warunkiem, że Rada powiat. czortkowska drugą połowę tych kosztów z funduszów powiatowych pokryje.

Przy rozprawie ogólnej najpierw przemówił p. Antoniewicz, występując jak co roku z krytyką sprawozdania komisyi. Mowca twierdzi, że sprawozdanie to zostało napisane zbyt gorąco — a *„grosser Eifer schadet nur."*

Rozpisano nowy konkurs na podręczniki a nie czekano, jaki rezultat będzie z poprzedniego

P. W. Koziebrodzki wątpi, czy założenie

Z historycznej literatury rosyjskiej.

Od pewnego czasu zaczyna się u nas szerzyć mniemanie o znacznych postępach społeczeństwa rosyjskiego na polu naukowem i literackiem. Ogromna potęga caratu, terytoryalny wzrost jego posiadłości, które kopcami swemi Chin i Afganistanu sięgają, a nad Spokojnym oceanem z Japończykami sąsiadują, zdaje się utwierdzać Europę zachodnią w przekonaniu, że ten z dniem każdym rosnący kolos znajduje zarazem podstawę w równoczesnym rozwoju sił intelektualnych i cywilizacyjnych rosyjskiego społeczeństwa. Czas byłby już wielki zwrócić na tę kwestyę baczniejszą uwagę i ocenić należycie ów kapitał duchowy, jakim rozporządza naród, któremu nawet polscy uczeni przypisują misyę cywilizacyjną na gruncie azyatyckim. Pisma peryodyczne warszawskie spełniają wprawdzie po części to trudne zadanie, ale praca ich dorywcza i niesystematycznie prowadzona, nie może nas poinformować o właściwym stanie nauki rosyjskiej. Gorzej jeszcze jest pod tym względem u nas w Galicyi. My bowiem albo czerpiemy wiadomości nasze o pismach rosyjskich z dzienników, wychodzących w Królestwie, albo też w najlepszym razie ograniczamy się na streszczeniu tej lub owej książki rosyjskiej, nie zgłębiając gruntownie jej naukowej wartości. Przed laty dwudziestu pracował z większą w tym kierunku energią J. B. z Pobujan, którego *Badania krytyczno-historyczno-literackie* w pięciu tomikach ukazały się w Berlinie i Poznaniu (1870); później ogłosił niestrudzony Antoni J. *Polonica* w Sprawozdaniach Akademii Umiejętności (tom XI, XII i XIII) i rozpatrywał tam materyały do dziejów polskich w pismach rosyjskich znalezione, ale na tem skończyły się obszerniejsze rozbiory tego rodzaju. Wyręczyli nas w części przynajmniej Niemcy i profesor Al. Brückner, najlepszy może w tej chwili znawca literatury rosyjskiej, rzucił wiele światła na historyczne publikacye petersburskie w artykułach ogłaszanych w *Russische Revue* i w czasopiśmie historycznem Sykla.

Uwagi jego dotyczą przedewszystkiem dwóch olbrzymich wydawnictw rosyjskich: 1) tak zw. *Archiwum ks. Woroncowa*, które obejmuje 30 tomów*) i 2) *Zbornika towarz. historycznego*, które rok 1886 zamknęło 51 tomem swoich źródłowych publikacyj.

Pierwsze wydawnictwo jest dziełem prywatnej ofiarności czy fantazyi. Książę Siemion Michajłowicz Woroncow († 1882) postanowił mianowicie ogłosić drukiem bogate zbiory archiwalne swojej rodziny i powierzył tę pracę moskiewskiemu historykowi i publicyście Piotrowi Barteniewowi.

Wiadomo powszechnie, jak przemożne stanowisko zajmowała w Rosyi oddawna już rodzina Woronców. Michał Hilarionowicz Woronców był kanclerzem za czasów Elżbiety, podobnie jak jego bratanek Aleksander Woronców za panowania cara Aleksandra I. Jedna z sióstr Aleksandra Woroncowa odgrywała ważną rolę jako kochanka Piotra III, druga, księżna Daszkow, była przyjaciółką Katarzyny. Naturalnie, że rodzina, tak rozległe mająca stosunki, musi posiadać niezmiernie ważne dokumenta do historyi rosyjskiej i spodziewaćby się trzeba, że „Archiwum Woroncowa" dostarczy rzeczywiście pierwszorzędnego materyału badaczom XVIII i XIX wieku. Tak jednak nie jest. Cenzura rosyjska i stanowisko Woroncowów w Rosyi, nie pozwoliło na odsłonięcie tajemnic stanu. Publikacya sięga tylko do roku 1825, t. j. do wstąpienia na tron Mikołaja I, urywa się przeto na najciekawszej karcie nowszych dziejów rosyjskich.

Z tego, co *Archiwum Woroncowa* zawiera, jest wiele rzeczy znanych już zkąd-inąd, niektóre akta powtarzają się dwa razy, jak np. korespondencya kanclerza Woroncowa z Katarzyną w t. 7 i 28.

Dla historyi polskiej ważny jest szczególniej memoryał M. Woroncowa z roku 1762, traktujący obszernie o stosunkach Rosyi z mocarstwami sąsiedniemi (t. 25 od str. 272), następnie korespondencya A. Woroncowa z hr. Bezborodko, dotycząca ostatniego podziału rzeczypospolitej (tom 13), usprawiedliwienie działalności Igelströma w Warszawie podczas insurekcyi Kościuszkowskiej (t 25), list Kościuszki do cara Pawła (t. 24) i korespondencya S. Woroncowa z ks. A. Czartoryskim w latach 1803—1807 (tom 15, str. 150—425.)

Wydanie tego olbrzymiego materyału historycznego jest bardzo nieudolne. Barteniew nie zadał sobie nawet tyle pracy, aby listy uporządkować chronologicznie i do każdego tomu dodać spis imion i regestr rzeczowy. Czytelnik więc musi z niesłychanym trudem przebijać się dopiero przez ten las najrozmaitszych dokumentów, aby wreszcie wydobyć ztamtąd to, czego szukał, lub co go interesować może.

Gorzej o wiele przedstawia się druga publikacya t. zw. *Zbornik* towarzystwa historycznego w Petersburgu.

Każdemu fachowemu historykowi wiadomo, że wydawanie aktów historycznych, odnoszących się do t. zw. nowszej historyi, ma swoje odrębne zasady. Im więcej zbliżamy się bowiem do czasów dzisiejszych, tem większe rozmiary przybiera materyał historyczny. I podczas gdy w wiekach średnich wydawca ogranicza się na kilkudziesięciu lub kilkuset dokumentach, z których każdy zawierać może bardzo ważne wskazówki, badacz wieku XVII lub XVIII ma przed sobą całe stosy aktów dyplomatycznych, relacyj poselskich, listów prywatnych, memoryałów politycznych i t. p. O wydawaniu tego wszystkiego nie ma nawet mowy, drukuje się przeto zwyczajnie rzeczy ważniejsze, z mniej ważnych zaś podaje się krótkie wyciągi, albo też ogranicza się tylko na ogólnikowem streszczeniu. Takiemi zasadami kierują się wydawcy francuscy i niemieccy, takich zasad trzymano się już i u nas przy ogłaszaniu aktów do historyi Jana III, zaczerpniętych z archiwum francuskiego. Wydawcy „Zbornika" zdają się o tem wszystkiem nic nie wiedzieć, ale drukują starym obyczajem akta *in extenso* bez względu na ich doniosłość.

W ten sposób powstaje taka masa różnorodnego materyału, że czytelnik długi czas mozolić się musi, zanim wreszcie oddzieli rzeczy ważniejsze od mniej potrzebnych lub zupełnie obojętnych. Tym niedogodnościom można wprawdzie pod pewnym względem przynajmniej zapobiedz przez dodanie starannych regestrów imiennych i rzeczowych. Ale wydawcy „Zbornika" kierowali się i tu innemi zupełnie zasadami, ograniczyli się bowiem albo tylko na spisie imion, co w obec ogromu materyałów nie wystarcza, albo też sporządzili niezmiernie obszerne regestra rzeczowe, drukowane jednostajnie i sprawiające nową trudność. Pocieszmy się tem, że trudność ta nie jest ostatnią. Oto w przedmowie do 42 tomu czytamy, że wszystko, co w pięciu ostatnich tomach ogłoszono, odnosi się do wewnętrznej administracyi państwa, podczas gdy tomy następne obejmą polityczną korespondencyę Katarzyny II. Tymczasem zapewnienie to jest illuzoryczne, bo owych pięć tomów (do 42) zawiera najmniej aktów administracyjnych, ale bardzo wiele materyałów cennych do stosunków politycznych, przeciwnie zaś akta rzekomo polityczne podają mnóstwo dokumentów czysto administracyjnych.

Jeżeli dodamy do tych wszystkich błędów jeszcze nieudolne ugrupowanie materyałów i brak należytych objaśnień, to będziemy mieli dopiero pewne wyobrażenie o pracy petersburskich historyków.

(Dok nast.)

*) Wydane w Moskwie w latach od 1870 — 1884.

proponowanej nowej szkoły w sądeckiem będzie odpowiedniem. Nadają się ku temu inne miejscowości, jak np. powiat jasielski lub tarnowski.

P. J. Stadnicki sądzi, że grunta, jakie się dodają do każdej szkoły jako pole naukowe doświadczalne, są dostateczne i że nie ma potrzeby dokupywać dalszych przestrzeni. Byłby to wydatek zupełnie zbędny i nieproduktywny.

P. Gnoiński J. zbija te zapatrywania poprzedniego mowcy, wykazując wielką pożyteczność takich pól doświadczalnych. Ze względów czysto gospodarczych obszar ich nie może być zbyt ograniczony. Tak się przynajmniej rzecz ma w Jagielnicy.

P. Antoniewicz podziela zdanie p. Stadnickiego. Uderza także na zbyteczność wydatku proponowanego na wybudowanie drogi do szkoły w Jagielnicy.

R. Abrahamowicz nie podziela zdania komisyi, żądającego dokupna gruntów dla szkoły w Jagielnicy, ale i nie godzi się z twierdzeniem p. Stadnickiego. Sądzi, że 20-morgowe gospodarstwo będzie najlepszym wzorem miary, do jakiej ma służyć. Włościańskie gospodarstwa nie przenoszą bowiem przeważnie 20 morgów. Wybierając jednak z dwóch, głosować będzie za p. Stadnickim.

P. Wereszczyński zbija dosadnie wywody poprzednich mowców i staje w obronie wniosków komisyi. W ogóle cała rozprawa przybrała w końcu charakter czysto polemiczny—a wzięli w niej jeszcze udział pp. J. Gnoiński, Antoniewicz i sprawozdawca p. Struszkiewicz.

Ten ostatni stanął wymownie w obronie wniosków komisyi.

Przy rozprawie szczegółowej uchwalono bez dyskusyi ust. I. i II.

Przeciw punktowi III wystąpili pp. J. Stadnicki. Antoniewicz i ks. Siczyński i postawili wniosek przejścia nad nim do porządku dziennego. Po przemówieniu sprawozdawcy, zwalczającem wywody przeciwników, uchwalono ust. III w brzmieniu komisyi, toż samo ust. IV.

P. Męciński zaznacza niewłaściwość, że sprawę budowy drogi do szkoły w Jagielnicy nie przydzielono komisyi drogowej. Koszt budowy tej drogi wydaje się zbyt wielki, szczególniej, że nie idzie tu o budowę drogi zwykłej, lecz tylko o budowę dojazdu do szkoły. Nie sprzeciwia się mowca udzieleniu pewnej subwencyi, lecz wpierw trzeba zbadać dokładnie sprawę i sporządzić kosztorys. Dla tego też wnosi, aby polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy i przedłożenie odnośnych wniosków.

P. Popiel staje w obronie wniosku komisyi wyjaśniając, że w koszt obliczony wliczono i koszta zakupna gruntów pod drogę.

Za wnioskiem p. Męcińskiego oświadczył się natomiast p. Korytowski. Mowca idzie jednak dalej i sądzi, że nie potrzeba w ogóle subwencyonować tej drogi, gdyż może być utrzymywana jak każda inna droga gminna.

Za komisyą oświadczył się też p. Wereszczyński wyjaśniając przy tem, że sprawa budowy była już dokładnie badana. Toż samo p. Gnoiński.

Sprawozdawca imieniem komisyi cofnął wniosek tejże (punkt V).

Przy głosowaniu utrzymał się więc wniosek p. Męcińskiego. Cała dyskusya jest tylko prologiem walki, jaka się dotąd cicho toczy między zwolennikami pozostawienia szkół rolniczych niższych w ich dzisiejszem stadyum i tymi, którzy chcieliby sprowadzić je na tory zdaniem ich więcej celowi tychże odpowiadające, to jest obniżyć w nich poziom nauki, nieodpowiedni dla tej warstwy naszego społeczeństwa tj. dla ludu, która ma się w nich fachowo wykształcić.

W dalszym toku odczytuje poseł Zoll sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi lwowskiego Towarzystwa polit. w sprawie nadania głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi szkoły politechnicznej.

Komisya wnosi: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dokładnie zbadał potrzebę zmiany obecnie obowiązującej ordynacyi wyborczej i sprawozdanie w tym przedmiocie złożył na najbliższej sesyi sejmowej. Uchwalono bez dyskusyi.

Jako ostatni punkt porządku dziennego przychodzi pod obrady wniosek komisyi prawniczej w sprawie lwowskiej szkoły politechnicznej. Towarzystwo politechniczne wniosło petycyę, ażeby Sejm wezwał rząd, by w drodze ustawodawczej uregulowano stosunki lwowskiej szkoły politechnicznej, jak zresztą w innych krajach koronnych się stało. Komisya prawnicza (sprawozdawca dr. Zoll) sądzi, że jeżeli okoliczność w petycyi przytoczona, iż inne szkoły politechniczne na ustawodawczej podstawie są oparte, jest prawdziwą, wtedy należałoby wezwać rząd, aby wydał statut organizacyjny dla lwowskiej szkoły, i wnosi, żeby Sejm odesłał petycyę do Wydziału krajowego do zbadania i poczynienia wniosku.

Romanowicz ubolewa nad krótkością czasu do prac sejmowych i nad koniecznym skutkiem tego pospiechem sprawozdawców. Gdyby nie ten pospiech, to od komisyi tak poważnej jak prawnicza, i z pióra referenta tak poważnego jak dr. Zoll, nie wyszłoby takie sprawozdanie, jak to, które mamy przed sobą. Komisya powiada, że „gdyby" prawdą było, co petycya wspomina, iż inne szkoły politechniczne są na ustawodawczej podstawie oparte, wówczas i nam trzebaby się o to upomnieć. Gdyby nie krótkość czasu do prac naszych, byłby pan referent mógł w dzienniku ustaw państwa z r. 1872 Nr. 54 wyczytać ustawę z 10 kwietnia 1872, mocą której nadano szkole politechnicznej wiedeńskiej statut organizacyjny — byłby w tymże samym dzienniku ustaw państwa z r. 1873 w Nrze 92 wyczytał ustawę z 4 maja 1873, mocą której nadano statut organizacyjny szkole politechnicznej w Bernie. Obie te ustawy przez Radę państwa były i mogły być uchwalone tylko skutkiem tego, że Sejmy krajowe, w pierwszym wypadku dolno-austryacki, w drugim morawski, swego prawa ustawodawczego wyraźnemi uchwałami, pierwszy z 1 sierpnia 1870, drugi z 2 grudnia 1872 na rzecz Rady państwa się zrzekły.

Gdyby sprawozdawca dr. Zoll był miał więcej czasu do opracowania swego sprawozdania, byłby w dzienniku ustaw i rozporządzeń król. Czech z r. 1869, część XXII Nr. 73, znalazł rozporządzenie czeskiego namiestnictwa z d. 2 czerwca 1869 L. 29.119, mocą którego namiestnik zawiadamia, iż na podstawie cesarskiego postanowienia z 18 kwietnia 1869 zezwolono, aby statut organizacyjny politechniki w Pradze, został zastąpiony uchwalonym przez Sejm czeski dnia 24 września 1868 statutem organizacyjnym dla dwóch (czeskiego i niemieckiego) instytutów politechnicznych.

Gdyby sprawozdawca dr. Zoll był miał więcej czasu, byłby w dzienniku ustaw i rozporządzeń styryjskich z r. 1872, część XII N 30 — znalazł rozporządzenie styryjskiego Wydziału krajowego z 15 czerwca 1872, mocą którego uchwalony przez Sejm styryjski d. 10 października r. 1871 statut organizacyjny akademii technicznej Joanneum w Gracu, najwyższem postanowieniem z 20 kwietnia 1872 otrzymał sankcyę cesarską. Gdyby przeto p. sprawozdawca był miał więcej czasu, byłby się przekonał o prawdziwości faktów, przez Tow. politechniczne we Lwowie przytoczonych — byłby się przekonał, że z istniejących w Austryi 5 szkół politechnicznych dwie mają statut, przez Sejmy uchwalony a przez cesarza sankcyonowany — dwie mają statut oparty na ustawie państwowej, która tylko w ten sposób uchwaloną być mogła, iż Sejmy wyraźną uchwałą swego prawa na rzecz Rady państwa się zrzekły — a tylko lwowska oparta jest na zwykłych rozporządzeniach ministeryalnych.

Gdyby p. sprawozdawca był miał więcej czasu, nie spotkalibyśmy się w sprawozdaniu komisyi z takiem prawdziwem *horrendum*, że „jeżeliby" sprawdzonem zostało, co tak łatwo sprawdzić było, — wówczas należałoby wezwać rząd aby wydał statut organizacyjny dla szkoły politechnicznej we Lwowie. Jakto? czyż dla p... sprawozdawcy nie istnieje § 11 lit *i* ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, mocą którego w związku z § 12 tej ustawy, ustawodawstwo o szkołach politechnicznych należy do Sejmów — co zresztą tem zostało stwierdzone, że gdzie ustawę państwową wydano, Sejmy wprzódy wyraźnie swego prawa się zrzekły.

Gdy zatem to, co sprawozdawca chce sprawdzać, jest wiadomem i sprawdzonem, przeto nie zachodzi potrzeba odsyłania do Wydziału krajowego dla dalszych badań, ale Wys Sejm może wprost uchwalić: Sejm wzywa rząd, aby projekt organizacyjnego statutu dla lwowskiej szkoły politechnicznej Sejmowi na następnej sesyi przedłożył.

Sprawozdawca Zoll, mocno strapiony zarzutami przyznaje, że nie badał dzienników ustaw, bo uważał to za zbyteczne, a wniosek odraczający dla tego stawia, bo komisya nie miała przed sobą opinii ze strony samej szkoły politechnicznej. Nastąpiło głosowanie. Za wnioskiem Romanowicza powstało 37 posłów, — kiedy zaś kontra próba wykazała 27 oponentów, — a p. Romanowicz upraszał, aby dla rozwiązania wszelkich wątpliwości skonstatować komplet Izby, co też się stało wtedy marszałek stwierdził, że wniosek Romanowicza został przyjęty. (Oklaski).

Koniec posiedzenia o g. 3 15, następne we wtorek o g. 11; na porządku dziennym oprócz pierwszych czytań, wnioski komisyi szkolnej do zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 grudnia

We Lwowie krąży pogłoska, że stanowisko ks. metropolity Sembratowicza ma być zachwiane i że stanisławowski biskup ks. Pelesz będzie powołany do objęcia administracyi archidyecezyi. Ks. metropolita bowiem nie ma dość energii do wystąpienia przeciw rusofilskim zachciankom. Uwydatniło się to szczególnie w braku przezorności a raczej w zbytku łatwowierności względem rusofilskiego banku, w którym ogromne sumy zmarnowano.

Czwartkowa konferencya wojskowa pod przewodnictwem cesarza — jak dodatkowo wyjaśniają — była już dawno projektowaną. Rozstrzygnięto na niej także kilka spraw tyczących się ustawy wojskowej. Ministerstwa obu obron krajowych postanowiły, że należący do pospolitego ruszenia nie mogą prosić o pozwolenie odbycia obowiązków swoich w innej połowie monarchii, jak w tej, do której należą. Wyjątek stanowią jedynie oficerowie pospolitego ruszenia.

Z Wiednia donoszą, że arcyksiążę Albrecht udaje się do Galicyi na inspekcyę, a namiestnik galicyjski p. Zaleski przybył obecnie do Wiednia. Obie wiadomości w chwili teraźniejszej dają powód do różnych komentarzy.

Do zapowiedzi o przybyciu hr. J. Andrassy'ego do Wiednia nawiązują również mnóstwo domysłów. Niektóre dzienniki przypuszczają już, że on obejmie tekę ministerstwa spraw zagranicznych, nazywając go mężem przyszłości; inne twierdzą, że dotychczasowe postępowanie hr. Kalnoky'ego, pełne rozwagi, ma zupełne uznanie ze strony cesarza.

W sejmie czeskim Rieger i ks. Karol Szwarzenberg postawili wniosek, podpisany przez wszystkich posłów, a wzywający Wydział krajowy do zaproponowania sejmowi sposobu uczczenia 40-letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa przez założenie jakiej wielkiej humanitarnej instytucyi, którąby była trwałą pamiątką uroczystej chwili. Nagłość wniosku uznano. Poczem Rieger w długiej mowie uzasadniał swój wniosek; w treściwych wyrazach z zapałem opowiedział działalność monarchy i zbawienne skutki tejże, wprowadzenie konstytucyi, uwłaszczenie włościan, olbrzymi postęp w przemyśle i sztuce, wykazał dzisiejszy stan rozwoju narodu czeskiego w porównaniu z chwilą, gdy cesarz na tron wstępował; skonstatował najwyższą lojalność narodu czeskiego względem dynastyi i państwa, i twierdził, że właśnie ono wkorzenione w ludzie poczucie idei królewskości trwale i wiernie łączy Czechy z dynastyą i monarchią; „kto nie ufa naszym uczuciom, niech ufa naszemu rozumowi; nie zamierzymy nic takiego, coby było przeciwnem naszemu własnemu interesowi; trzymamy się też wiernie słów naszego monarchy: że Austrya w tem ma swą racyę bytu, aby w niej różne ludy szczęśliwie obok siebie żyć, wzajemnie się wspierać, a wszystkie razem na utrzymanie całości państwa pracować mogły". Mowca powołuje się w końcu na wyrażone intencye cesarza, aby uroczystość jubileuszu bez owacyi i demonstracyi się odbyła, sądzi przeto, że godnem uczczeniem ze strony królestwa czeskiego będzie wzniesienie wielkiej humanitarnej instytucyi. Ludność kraju tak czeska, jak i niemiecka odznacza się pracowitością, a praca jest sztandarem i zbawieniem, z niej rodzi się moralność i wolność, lecz ona jest też wojną, która przynosi zwycięstwo, ale mnoży zarazem liczbę inwalidów.

Wnioskodawcy mieli na myśli właśnie ogół inwalidów pracy i dla nich bez różnicy narodowości i wyznań chcą stworzyć dzieło humanitarnej instytucyi

Przemówienie swoje zakończył mowca w języku niemieckim, gdyż wniosek ten powinien być wyrazem obu narodowości, powinien je zbliżyć do pożądanej harmonii, która da się osiągnąć na zasadach szczerego poważania równych praw obu narodowości, równej wierności do osoby cesarza i państwa.

Ks. Karol Szwarzenberg wyraża nadzieję, że wkrótce znajdą swe rozwiązanie nieporozumienia, które były przyczyną konfliktu między posłami niemieckimi a czeskimi.

Poczem w głosowaniu wniosek Riegera jednomyślnie przyjęto.

Następnie dr. Petak motywował cyframi statystycznemi swój wniosek o zatrzymanie czeskiej szkoły realnej w Pilźnie i założenie szkół fachowych dla rzemiosł i przemysłu w innych gminach, wykazując upośledzenie szkół czeskich w porównaniu z niemieckiemi. Wniosek ten również jednomyślnie przekazano komisyi szkolnej.

W końcu Hewera wnosi, aby do regestrów handlowych wpisywane były instytucye rolniczych kas pożyczkowych, a Schiebl domaga się, aby na austryackich kolejach wprowadzoną była taryfa od kilometra.

Zapewniają, że sejm styryjski przed świętami będzie odroczony w styczniu ponownie się zbierze.

Biskup Stepischnegg z Marburga ma wkrótce rozesłać list pasterski, w którym zwraca się przeciw agitacyom słoweńskiego duchowieństwa o wprowadzenie słowiańskiej liturgii.

Z Poznania donoszą:

W sprawie zniesienia języka polskiego odbędą się wiece dnia 18 grudnia b. r. w Buku, Klecku, Chełmży i we Wrześni, zaś dnia 19 w Lubawie, gdzie zarazem poseł Leon Czarliński będzie zdawał sprawę z czynności swych poselskich i Koła polskiego.

Na kandydata polskiego z okręgu szubińskiego do parlamentu niemieckiego naznaczony został hr. Skórzewski. Wybór odbędzie się d. 23 grudnia.

Czytamy w *Kraju:*

„Dowiadujemy się, że z inicyatywy starszego prezesa Izby sądowej p. Stadolskiego wniesionym został projekt ograniczenia prawa zrzekania się sukcesyi przez osoby, podpadające pod ustawy z dnia 10 grudnia 1865 r. i 27 grudnia 1884. Zrzeczenie się będzie mogło mieć miejsce, ale bez prawa przekazania komukolwiek odnośnej części spadku".

Projekt, o którym *Kraj* mówi, jest nowym zamachem na polską własność ziemską na Litwie i Rusi. Osoby polskiego pochodzenia ograniczono już poprzednio w testamentowem rozporządzeniu własnością nieruchomą. Spadkobiercom pozostawała jednak możność zrzeczenia się swych działów na rzecz jednego z pomiędzy siebie tak, iż dziedziczony majątek mógł i nadal pozostać w całości. O ile wyrozumieć można z krótkiej wzmianki *Kraju*, postępowanie będzie na przyszłość o tyle odmiennem, iż w razie, gdy część rodzeństwa zrzeknie się swych działów, działy te nie przejdą na własność jednego z braci, lecz wejdą napowrót do całości spadku i będą rozdzielone między tych wszystkich członków rodzeństwa, którzy się swej schedy nie zrzekli. Utrzymanie dziedzicznego majątku w jednem ręku będzie zatem znacznie utrudnionem.

Co do kwestyi pokoju czy wojny — według *Revue de l'Orient* — za dalszem utrzymaniem pokoju przemawia nietylko ta okoliczność, iż obecnie nie ma żadnej racyonalnej podstawy do wojny zaczepnej ze strony Rosyi, ale więcej jeszcze to, co ewentualnie może być *casus belli*, jak to na konferencyi ks. Bismark carowi dokładnie miał wyłożyć. Oto gdyby jedno z mocarstw sprzymierzonych zostało zaczepione, taka zaczepka każda, bez względu na to, w jakim rozpoczęła się kierunku, miałaby ten skutek, iż rząd niemiecki ani na chwilę nie mógłby się namyślać, lecz bezzwłocznie bez jakichkolwiek względów zastosowałby się jedynie do wspólnych i nierozłącznych wojskowo-strategicznych wymagań.

Jakby w odpowiedzi na powyższe uwagi pisze *Kreuz Ztg.* w korespondencyi z Petersburga: „Spodziewano się tu, że ks. Bismark zachowa się neutralnie w sprawie bułgarskiej. Gdyby przyszło do przewidywanego w warunkach przymierza *casus foederis*, Niemcy byłyby zaszachowane po obu stronach dwiema armiami. Ze strony Francyi dałoby się to osiągnąć zręcznym ruchem nawet bez rozpoczęcia kroków wojennych. Rosyjska partya wojenna sądzi, że francuski korpus obserwacyjny wystarczyłby do zaprzątnięcia Niemiec. Co do Austryi zaś partya ta nie myśli bynajmniej o tem, aby zaraz do wojny przystąpić; na początek wystarczy ubezwładnić Austryę wojskowo i finansowo. Partya ta pragnie pozyskać także Turcyę dla planów rosyjskich i w tym celu Rosya zażądała już od Porty, aby w chwili stosownej zajęła Rumelię Wschodnią. Do wywierania nacisku na Portę służy upominanie się o wynagrodzenie wojenne i o uregulowanie granic greckich".

W motywach do przedstawionego parlamentowi niemieckiemu projektu zmian w przepisach służby wojskowej powiedziano między innemi, że Niemcy, dzięki swojemu położeniu geograficznemu, wystawione są na atak silnych wojsk nieprzyjacielskich z dwóch stron. Wobec podobnej groźby, brak jest Niemcom trwałej podstawy bytu i rozwoju: bezpieczeństwo ich zależy tylko od ich sił. Ta siła, jeżeli ma odpowiedzieć celowi, musi przewyższać obecną, wynikającą z przepisów dzisiejszej ustawy wojskowej. Projekt rządowy dąży do tego, aby w razie wielkiego niebezpieczeństwa sześć klas pospolitego ruszenia mogło odrazu stanąć w pogotowiu wojennem. Wydatki bieżące na powiększenie funduszu utrzymywania spisów nie przeniosą w każdym razie 150.000 marek rocznie. Jednorazowe koszta wyniosą około 250.000 m. Co do kosztów ubrania i uzbrojenia rząd zastrzega sobie wnioski na później.

Niewesołe wieści nadeszły wczoraj z Paryża. Wyuzdana agitacya, jaką ze strony nieprzejednanych nieprzyjaciół Ferrego wzniecono przeciw temu mężowi stanu, wydała opłakane skutki. — A są one tem smutniejszym objawem, iż zaszczepiana w fanatyczne umysły nienawiść nie umilkła z chwilą, w której Ferry zrzekł się kandydatury na korzyść Carnota, lecz właśnie teraz wybuchnęła na zewnątrz i zamieniła się w zbrodniczy czyn. W sobotę po południu rozeszła się w Paryżu alarmująca wieść, że nieznany jakiś człowiek targnął się na życie Ferrego w gmachu Izby deputowanych. W pierwszej chwili nie dowierzano tej pogłosce, wkrótce doszły jednak do publicznej wiadomości szczegóły, z których się okazuje, że zbrodnia była wypływem politycznego fanatyzmu.

Wypadek ten wydarzył się w poczekalni Izby deputowanych około godziny 3 po południu. Nieznajomy, który oznajmił, że się nazywa Aubertin, prosił, ażeby wywołano z sali posiedzeń Ferrego i Gobleta. Goblet nie zważał na to wezwanie; Ferry wyszedł po chwili i zbliżył się do nieznajomego. W tej chwili sięgnął nieznajomy ręką w zanadrze i wydobył rewolwer. Rozległ się huk wystrzału; Ferry zachwiał się, a wkrótce potem padły znowu dwa strzały. Jeden z dziennikarzy obecnych w sali pochwycił Ferrego i wyniósł go do przyległego pokoju. Rany nie okazały się na szczęście ciężkiemi. Pierwsza kula przebiła suknie, zadrasnęła skórę na piersi i ześliznęła się po żebrach. Druga kula ześliznęła się także po najniższem prawem żebrze. Trzecia chybiła celu i rozpłaszczyła się na kamiennej posadzce.

Obecne w sali osoby rzuciły się natychmiast na zbrodniarza i powaliły go na ziemię. Pułkownik dowodzący oddziałem wojska, pełniącym służbę w gmachu Izby, kazał go aresztować. Aubertin dał się odprowadzić do biura Izby, wołając po drodze: „Jestem Lotaryńczyk, pochodzę z Metzu."

W śledztwie które prowadził komisarz policyi Min, zeznał Aubertin co następuje: „Dwudziestu nas przysięgło zamordować przeklętego „tonkińczyka" Ferrego. Miałem numer siedemnasty. Przy losowaniu wyciągnięto naprzód ten numer. Ja zatem strzelałem pierwszy do Ferrego. Nie poszczęściło mi się. Po mnie będą inni probowali szczęścia."

Dalsze śledztwo wykazało, że zbrodniarz nazywa się właściwie Berkheim. Przed wykonaniem zamachu uwiadomił on o swym zamiarze niejaką panią Grangier, z którą utrzymywał stosunki.

Ferry, który wkrótce przyszedł do siebie, odbierał tego dnia wizyty wielu znakomitości politycznych. Cały w ogóle Paryż nie zajmuje się obecnie niczem innem, jak tylko tym zamachem. Dzienniki donoszą, że z papierów, które Aubertin miał przy sobie, okazuje się, że w istocie istniał spisek na życie Ferrego. Mimo tego panuje w szerokich kołach przekonanie, że Aubertin cierpi na obłąkanie.

W Izbie włoskiej, z powodu postawionego przez deputowanego Bonghi żądania, ażeby nie uchwalano żadnych nowych wydatków na wyprawę afrykańską, odpowiedział prezes gabinetu Crispi: „Bonghi mniema, że uchwalone na wyprawę afrykańską 20 milionów wyczerpane zostały i że potrzebne będą nowe środki Ja sądzę, że deputowany Bonghi myli się. Spodziewam się, że suma wspomniana wystarczy".

Wprawdzie nic pewnego nie wiademo o obrocie rzeczy w Afryce, ale w ciągu bieżącego miesiąca powinna się wyjaśnić sytuacya. Z kilku napomknień ministra domyślać się można, że Abisynia poczyniła zadowalające oferty pokojowe. Że ze strony włoskiej pracują nad tem także ze względu na położenie w Europie, nie podlega wątpliwości.

W Belgradzie po długich naradach w komisyi ułożono wreszcie projekt adresu do tronu, a Skupczyna przyjęła go dnia 10. — Pierwotnie stronnictwo radykalne chciało w adresie wyliczyć mnóstwo projektów do reform politycznych finansowych i administratywnych, aby się na nie, jako na wyraz powszechny całej reprezentacyi narodowej odwoływać i o wykonanie się upominać. Atoli, nibyto pod wpływem niepokojących wiadomości o położeniu międzynarodowem odstąpiono od tych żądań i zadowolniono się prostą parafrazą mowy tronowej. — Zdaje się, że zastraszenie wieściami niepokojącemi było tylko manewrem, aby wyjść z kłopotu.

W Bukareszcie oczekują rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów, skoro najpilniejsze sprawy, będące na porządku dziennym, zostaną załatwione. Do tej zmiany parlamentu dąży rząd głównie dla tego, aby się uwolnić od wielu interpelacyj, które nabawiają rząd wielkiego kłopotu tak w sprawach wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

Kronika.

Kraków, 12 grudnia.

Pogrzeb ś. p. Henryka Janki odbędzie się w Hoszanach (pow. rudeński) we wtorek dn. 13 grudnia o godz. 11 rano. Zapowiedziane na ten dzień posiedzenie Sejmu zostało odłożonem, gdyż wielu posłów uda się do Hoszan dla oddania ostatniej posługi zasłużonemu koledze.

Minister skarbu dr. Dunajewski wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa, a dziś o godz. $10^{3}/_{4}$ przed południem wyjechał do Lwowa.

Gmach fundacyi Helclów na Szlaku pokryty już został dachówką, oprócz kaplicy, której budowa mniej szybko postępuje. Murowanym parkanem otoczony został także ogród okalający budynek W roku przyszłym budowa zapewnie ukończoną zostanie.

Towarzystwo Bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego nadesłało nam następującą odezwę:

Gdyśmy przed niedawnym czasem upraszali w dziennikach dłużników naszego Towarzystwa o jak rychlejsze uiszczenie zaległych rat długu, byl[...] przekonani, że prośba ta pomyślny odniesie sk[...] Lecz oczekiwania zawiodły nas! Szanowni dłuż[...] zapomnieli widocznie, że Towarzystwo przycho[...] im w pomoc w chwili krytycznej a nie chcąc [...] dzieć, czy też nie wiedząc, że nie łaski lecz [...] co się nam prawnie od nich należy, szukamy [...] nie tylko długu spłacać, lecz nawet porozumie[...] w tym względzie z Towarzystwem, nie uznal[...] stosowne. Z wyrzutem tym zwracamy się głó[...] przeciw dłużnikom, którzy z dziwną obojętn[...] ignorują obowiązki względem Towarzystwa nasz[...] zaciągnięte, jakkolwiek zajmują takie stanowisko bez żadnego uszczerbku dla siebie mogliby [...] spłacić a tem samem przyjść w pomoc wielu z n[...] stępców ich na ławie uniwersyteckiej

Niestety zanadto wielu dłużników takich figuruj[...] na listach naszego Towarzystwa!

Praktykowany dotąd sposób postępowania przez wysyłanie do dłużników Tow. wezwań pierwszych, następnie drugich (obu w zamkniętych kopertach) a w końcu trzecich (na kartach korespondencyjnych) czynił z jednej strony znaczną bardzo rubrykę kosztach korespondencyi a z drugiej utrudniał wi[...] manipulacyę. Ta okoliczność, jak również, że w[...] szanownych dłużników nawet nie odpowiada na [...]zwanie, zmusi nas ostatecznie do krótszego, jakk[...]wiek dla nich mniej przyjemnego toku postępo[...]nia.

Zwracając się przeto po raz ostatni do szanown[...] dłużników Tow. z wezwaniem szybkiego umarza[...] należytości, oznajmiamy niniejszem, że nie dopuścim[...] by z ich winy Towarzystwo cierpiało, lecz w kr[...]kim czasie nazwiska ich z podaniem godności [...] miejsca zamieszkania we wszystkich dziennika[...] krajowych umieścimy, a gdyby to nie odniosło s[...]tku, droga sądowa stanie nam otworem.

Wszelkie korespondencye i przesyłki adresow[...] należy: Towarzystwo Bratniej Pomocy uczniów U[...]wersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (*Coll. novum*)

W imieniu zarządu Towarzystwa Bratniej Pomo[...] uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Władysław Żurowski — sekretarz Tow. *Franciszek Michalik* — prezes

Teatr. Przedstawiona po raz pierwszy w sobo[...] a następnie w niedzielę 3-aktowa komedya francus[...] „Krawiec damski" nie zasługuje swą treścią na ocenę krytyki, bo jakkolwiek nie brak jej pewnej żywionej akcyi, odbywa się ona na gruncie wpro[...] niesmacznym paryskich romansów na tle niewie[...]ności małżeńskiej; pozbawiona jest nadto owej su[...]telności intrygi, która prawdziwym dowcipem umi[...] pokryć ułomności ludzkiej natury. To też poklask należał się nie autorowi i tłomaczowi, lecz aktorom którzy starali się o jak najlepsze wywiązanie z[...] swych ról. Co do autorów, to znaczna część publi[...]czności nie wiedziała nawet, do kogo ma mieć ża[...] o napisanie tej sztuki. Repertoar teatralny zapowia[...]dał ją po raz pierwszy w styczniu b. r. jako u[...]twór Meilhaca. Gdy się zbliżała pora jej wystaw[...]nia, figurowali w repertoarze jako jej autor jeszcz[...] dn. 18 listopada Meilhac — od tygodnia zaś p[...] Ordoneau, Tondeux Pierwsze z tych nazwisk zmie[...]niła potem dyrekcya na Feydau. Któż jest wię[...] autorem?

W niedzielnem popołudniowem przedstawieniu „Zagrody Sobkowej" produkowało się wiele młodszych sił naszego personalu teatralnego, a chociaż gwara i ruchy ludowe nie zbyt wiernie pochwycone były, zebrana publiczność okazała się dosyć pobłażliwą.

Jutro we wtorek wystąpi gościnnie na scenie naszej p. Adolfina Zimajer. Afisz zapowiada „Ulicznika paryskiego" i operetkę „Lizka i Frycek." We środę i czwartek nastąpią dalsze gościnne występy dobrze naszej publiczności znanej artystki.

Koncert Towarzystwa muzycznego, który odbędzie się 14 b. m., zapowiada się wielce obiecująco. Trzy wielkie utwory składają się na program, którego największą atrakcyą Koncert Schumana odegrany przez p. A. Michałowskiego, pierwszego polskiego pianistę, tak chętnie przyjmowanego przez krakowską publiczność. Wykonanem też będzie po raz pierwszy słynne *Requiem* Cherubiniego i Uwertura Glucka, którą odegra orkiestra 13 pułku w połączeniu z amatorską.

Komitet balu akademickiego zawiązał się już i odbył kilka posiedzeń. Dzień, w którym się bal odbędzie, nie jest jeszcze na pewne oznaczony. — Wobec krótkiego karnawału tegorocznego bal odbędzie się prawdopodobnie dn. 23 stycznia.

Hr Marya Tyszkiewicz zaprzecza w petersburskim *Kraju* podanej przez dzienniki wiadomości o sprzedaży Berdyczowa.

Zmarli. Marya z Selmanów Etgens de Etgensburg, żona otaczanego powszechnym szacunkiem inspektora szkół; zmarła w Bochni w 24 roku życia.

Pulcherya z Zakrzewskich Koszarska, obywatelka z Podola, zmarła wczoraj w Krakowie w 70 roku życia.

Z Wiednia donoszą, iż trybunał administracyjny odrzucił zażalenie p. Broniewskiego, administratora dóbr fundacyi Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, wniesione z powodu usunięcia p. B. przez Wydział krajowy od zarządzania owym majątkiem. Trybunał administracyjny wyraził wszakże zapatrywanie, iż władzą, której przysługiwało prawo usunięcia administratora z powodu dewastacyi majątku, było namiestnictwo

W Rzeszowie zorganizowanem zostało na nowo założone jeszcze w 1881 roku lecz nie dające śladów życia „Koło prawników". Na odbytem zgromadzeniu 37 członków zapisało się do nowego Stowarzyszenia, a prezesem wybrany został prezydent sądu p. Lubaszek.

Posady. Kasa Oszczędności w Kołomyi ogłasza konkurs na obsadzenie posad buchaltera, kasyera, sekretarza, kontrolera, dwóch adjunktów i akcesisty przy tejże kasie Termin wnoszenia podań do 31 b. m. Szczegóły w gazecie urzędowej lwowskiej.

Ze Stowarzyszeń.

— Stowarzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich zaopatrzyło w obuwie w szkole I pospolitej u św. Ducha 53 dzieci, w szkole II u św. Barbary 17, w szkole III u św. Krzyża 18, w szkole IV na Smoleńsku 49, w szkole V na Kazimierzu 2, w szkole VII na Kleparzu 64, w szkole VIII na Piasku 57, w szkole IX pod Wawelem 25, w szkole X na Podwalu 60, w szkole XI na Dajwórze 45, w szkole XII na Dajworze 7, w szkole XIII przy ul. Starowiślnej 33, w szkole XIV u św. Scholastyki 33. Ogółem rozdzielono 463 par obuwia, a nadto udzielono zarządowi szkoły żeńskiej u św. Katarzyny na Kazimie-

rzu na zakupno obuwia najbiedniejszym uczennicom 50 złr. i takąż kwotę zarządowi szkoły Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu. *Julian Maciołowski*, sekretarz.

Odznaczenia. Cesarz nadał hr. Stanisławowi i Jarosławowi Wiśniewskim godność szambelanów.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 13 grudnia: pierwszy gościnny występ Adolfiny Zimajer: „Ulicznik Paryzki", komedya w 4 aktach z francuskiego, przez Eugeniusza Grangé i Lamberta Thiboust i „Lizka i Frycek", operetka w 1 akcie Offenbacha.

Z dziedziny techniki i wynalazków.

(*Cena oświetlenia elektrycznego. Polscy wynalazcy. Zastosowanie elektryczności do ogrzewania*).

(Dokończenie).

Coraz obszerniejsze zastosowanie elektrycznego światła powoduje ciągły postęp w doskonaleniu przyrządów, ku temu celowi służących i odwrotnie, wynalazki torują coraz obszerniejsze ich zastosowanie. Na wystawę w Krakowie nadesłał p. Rychnowski ze Lwowa swą nowo zbudowaną maszynę dynamo i lampę elektryczną, zaś p. Rychniewski w Paryżu wynalazł także nową maszynę dynamo tak dobrą, że patent jego kupiła spółka paryska za 50 tysięcy franków. Główną zaletą maszyny p. Rychniewskiego jest, że pierścień ze zwojami odosobnionego drutu wymaga tylko 300 obrotów na minutę, podczas gdy u wszystkich innych dotychczasowych liczba obrotów wynosi od 800 do 1200 na minutę. Ponieważ tak szybki ruch wirujących zwojów pierścienia wywołuje szkodliwe prądy, których następstwem znów jest grzanie się drutów i strata na sile prądu, więc odwrotnie, tj. przy powolniejszym ruchu będą straty mniejsze, czyli prąd stosunkowo silniejszym.

Jeżeli prąd uzyskany z pracy mechanicznej (obrotu pierścienia w maszynie dynamo) da się bardzo dobrze użyć do oświetlenia, przynosząc oprócz wybornego światła i pewien zysk materyalny w stosunku do innego rodzaju oświetlenia, to jednak do ogrzewania już się zastosować nie da. Koszta bowiem prądu uzyskanego z pracy mechanicznej, a zamienionego na ciepło, nie mogą iść w porównanie z kosztem materyału opałowego (węgla), który wprost daje ciepło, spalając się. Gdy do otrzymania prądu, względnie obrotu maszyny dynamo, potrzeba motora — jego ruch zaś pochodzi od działania pary, która znów powstaje wskutek ogrzewania wody, przez spalenie węgla — zatem chcąc uzyskać ciepło, zamieniamy niejako prąd napowrót w spalający się węgiel. Pomysły więc przyrządów w celu użycia prądu powstałego z pracy mechanicznej do ogrzewania nie mogą mieć w praktyce zastosowania jak to dowodnie wykazuje rachunkiem p. Gostkowski. Nie dawno bowiem zaprojektowali francuscy inżynierowie pp. Courcelles i Elu ogrzewanie wagonów za pomocą elektryczności w ten sposób, aby prąd z maszyny dynamo, obracanej siłą parowozu przy pociągu, przepuszczać przez kratki ołowiane. Silny prąd rozgrzewałby je, a tak otrzymane ciepło miałoby wystarczyć na ogrzewanie wagonów.

Otóż wspominając o tym projekcie pp. Courcelles i Elu, podaje p. Gostkowski następujące w tym względzie obliczenie: Aby utrzymać jednostajną ciepłotę w niewentylowanym wagonie, potrzeba doprowadzać 222 kaloryj *) na godzinę i na każdy stopień różnicy temperatury pomiędzy powietrzem zewnętrznem a wewnętrznem w wagonie. Wskutek przewietrzania wagonu wprowadza się na godzinę średnio 17 metrów kubicznych powietrza, do którego ogrzania znów potrzeba ciepła mianowicie $^1/_4$ kaloryi na każdy kilogram powietrza i ogrzanie o 1 stopień. Natomiast człowiek wytwarza wskutek procesu oddychania 120 kaloryj ciepła w godzinie, gdy zatem wagon obsadzono 29 osobami, a różnica temperatury wynosi 30 stopni Celsiusa (tj. powietrze ma 12 stopni R. zimna), to uwzględniwszy powyższe dane, potrzeba na utrzymanie jednostajnej ciepłoty w wagonie doprowadzić 8.400 kaloryj na godzinę. Zważywszy, że jedna kalorya przedstawia pracę mechaniczną 430 meterkilogramów, to odwrotnie do wytworzenia 8.400 kaloryj potrzeba będzie 1000 meterkilogramów pracy mechanicznej na sekundę, czyli przeszło 13 sił końskich. Biorąc nadwyżkę dla pewnej straty na sile wskutek przeniesienia ruchu lokomotywy na maszynę dynamo, tak samo pewną stratę przy zamianie prądu elektrycznego na ciepło, należy użyć większej pracy mechanicznej, więc nie 13, ale około 20 sił końskich. Ogrzewanie pociągu o 15 wagonach wymaga w takim razie 300 sił końskich, to znaczy tyle, ile siły posiada sama lokomotywa. Z tego rachunku okazuje się, że elektryczności nie można z korzyścią użyć do ogrzewania wagonów, chyba że prąd da się uzyskać na jakiej innej tańszej drodze. Projekt więc pp. Courcelles i Elu nie wzbudził szerszego zainteresowania się, jako niepraktyczny podobnie do wielu innych, które nie znajdą zastosowania w praktyce, jeżeli pomysłowość nie idzie w parze z ekonomią.

Stanisław Dzbański.

*) Jedna kalorya jest tą ilością ciepła, jakiej potrzeba użyć do ogrzania 1 kilograma wody od 0 do 1 stopnia Celsiusa.

III Zjazd strażacki

Lwów, 11 grudnia.

„Związek ochotniczych straży ogniowych" odbył walne zgromadzenie dnia 10 i 11 b. m. Około 80 delegatów przybyło na „Zjazd", z Krakowa wszakże nie było nikogo.

Wczoraj po nabożeństwie w kościele katedralnym udali się uczestnicy do wielkiej sali ratuszowej, a zgromadzenie zagaił naczelnik lwowskiej straży ochotniczej p. Bruno Hryniewiecki, ponieważ prezes „Związku" ks. Adam Sapieha jest chory, a nadto napisał list, że zrezygnuje z prezesostwa, a zastępca prezesa p. Eminowicz również zawiadomił, iż nadal sprawami „Związku" zajmować się nie będzie.

Na przewodniczącego zaproszono więc najstarszego wiekiem w Wydziale Związku p. Mühlna, naczelnika straży ze Stanisławowa.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum powitał przybyłych imieniem miasta prezydent p. Mochnacki serdeczną przemową, życząc im, aby pomyślny skutek uwieńczył ich pracę i zakończył staropolskiem Szczęść Boże!

Po odczytaniu listu ks. A. Sapiehy zgromadzenie wyraziło przez powstanie podziękowanie b. prezesowi za dotychczasowe zajmowanie się sprawami Związku. Sprawozdanie obszerne za czas od 30 kwietnia 1883 do 10 grudnia b. r. przyjęto do wiadomości.

Po wyborze komisyi dla sprawy zmiany statutu i uchwaleniu petycyi do Sejmu o subwencyę, wywiązała się dłuższa dyskusya nad projektem ustaw o policyi ogniowej i przymusowej asekuracyi budynków włościańskich. Obecny delegat straży sokalskiej poseł Polanowski jako prezes komisyi krajowej w tej materyi oświadczył, że komisya prawdopodobnie chę nie przyjmie dwóch lub trzech ekspertów, wybranych przez Zjazd.

Nadto uchwalono wnieść w tej sprawie memoryał do Sejmu; ułożeniem zajmie się osobna komisya. Wniosek dra Cwiklitzera, ażeby straże łączyły się w związki okręgowe z prawem dowolnego wyboru okręgu, uchwalono i na tem pierwsze posiedzenie zamknięto.

O godzinie 2 odbył się wspólny obiad w kasynie miejskiem.

Na wieczornem posiedzeniu odczytano gratulacyjne telegramy straży w Sędziszowie i Związku straży bukowińskich — i uchwalono wysłać podziękowania. W myśl wniosku del. p. Turskiego polecono przyszłemu Wydziałowi, aby się starał wszelkiemi siłami nakłonić wszystkie straże ochotnicze do przystąpienia do Związku.

Imieniem komisyi kontrolującej wniósł del. Witosławski Bronisław absolutoryum dla zarządu, co uchwalono, jak również wniosek, aby kwartalne zamknięcia rachunkowe umieszczane były w *Przewodniku*.

Kwestya jednolitego umundurowania, poruszona przez delegata jarosławskiego p. Niewiadomskiego, wywołała ożywioną dyskusyę.

Na razie uznano ją za niemożliwą do wykonania, polecono jednak Wydziałowi wypracować statut wraz z planem ujednostajnienia mundurów i uzbrojenia wszystkich straży i przedłożyć swe wnioski przyszłemu Zjazdowi.

W czasie posiedzenia nadeszła bolesna wiadomość o zgonie ś. p. Henryka Janki, a zgromadzenie uczciło pamięć weterana i posła przez powstanie.

Również uczczono pamięć zmarłego naczelnika straży w Nowym Sączu ś. p. Fiutowskiego.

Sprawozdanie z drugiego dnia obrad dla braku miejsca odkładamy do jutra. Prezesem wybrany został ponownie ks. Adam Sapieha, zastępcą prezesa dr. Alfred Zgórski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** W tych dniach opuściła prasę drukarską rozprawka prof. Michała Koczyńskiego p. t. „Pogląd krytyczny na dziełko dra Józefa Rosenblatta: „Ustawa karna."

Bibliografia. (Szkolnictwo).

— Brzoska H. G dr.: *Die Nothwendigkeit pädagogischer Seminare auf der Universität.* (Drugie wydanie). Leipzig, 1887.

— Gadowski W. ks.: Wychowanie młodzieży i Herbarcyanizm. Kraków, 1887.

— Kunz Karol (profesor gimnazyum w Brodach): *Vorschläge zur Reform unseres Schulwesens.* Brody, 1887.

— Mernnowicz Teofil: Opieka kraju nad szkolnictwem przemysłowem w Galicyi. Lwów, 1887.

Klejnoty miasta Krakowa. — 24 widoków chromolitografowanych według oryginalnych akwarel pp. Juliusza Kossaka i Stanisława Tondosa, z tekstem historycznym prof. Władysława Łuszczkiewicza, dyrektora Muzeum narodowego i wstępem dra Maryana Sokołowskiego, prof. uniw. Jagiellońskiego Kraków, Nakładem Kutrzeby i Murczyńskiego. 1887.

Znamy niemałą liczbę publikacyj widoków Krakowa dawniejszych i nowszych, ale żadna dotąd nie stawiła nam przed oczy tak barwnie i żywo tego świata starych budowli i ruchu ulicznego, ile ta, której tytuł podajemy, a która świeżo co opuściła prasę drukarską.

Wyczerpanie w handlu księgarskim widoków Głowackiego, Waltera, Stroobanta itp. może świadczyć o zajęciu, jakie budziło w naszem społeczeństwie wszystko, co słowem i rysunkiem odnosiło się do starego grodu — ale miarą uznania wartości artystycznej tych publikacyj nie jest. Drobne, jedno lub kilkubarwne odbicie litograficzne widoków gmachów miasta, przedstawionych może nieraz wiernie, ale chłodno, bez odczucia tej poetyczności, jakie barwa starych gmachów przynosi, bez ożywienia stafażem, któryby stał w związku z prawdą codzienną, już dziś zadowolnić nas nie potrafią. O ile zbiory fotografij widoków Krakowa budzą interes u uczonych badaczy, o tyle ogół publiczności, kochającej miasto i jego pamiątki, dawno pragnął zjawienia się publikacyi żywszej, odpowiedniejszej podniesionemu uczuciu artystycznemu, a przytem opatrzonej tekstem, któryby lepiej niż dotąd pouczał o wartości historycznej i artystycznej zabytków, przedstawionych na obrazkach.

Temu to pragnieniu stało się dziś zadość, — publikacya nakładem pp. Kutrzeby i Murczyńskiego wydana, stanęła na wysokości zadania i jest w całem znaczeniu tego słowa tak wspaniała, że pozazdrościć jej może Krakowowi niejedna stolica, która podobnego wydawnictwa dla swoich pomników się nie doczekała. Dzieło to, którem pochlubić się możemy, dokonanem zostało powołaniem przez nakładcę dwóch tak zaszczytnie znanych artystów polskich, jak Jul. Kossak i Stan. Tondos, którzy wzięli na siebie wykonanie oryginalnych akwarel, — oraz zaproszeniem do napisania tekstu historycznego prof. Łuszczkiewicza, bez zaprzeczenia najznakomitszego znawcę architektonicznych zabytków naszego miasta. Uznać się również godzi, że chlubnie wywiązał się z zadania zakład litograficzny zagraniczny i miejscowa drukarnia Związkowa, aby publikacyi nadać cechę pierwszorzędną.

Dziwnie dobrze pod pęzlem p. Tondosa nadaje się akwarela do widoków starożytnych budynków, gdzie bogactwo barw przynosi stan zniszczenia; rodzaj ten w jego ręku posiada niezrównaną lekkość, a wiąże się wdzięcznie z obramieniem jasnego otoczenia. Owo niebo zachmurzone, efekty oświetlenia i zmiany, jakie przynoszą pory roku, Tondos stosuje przy gmachach, które śmiało rzuca na papier, a wtóruje mu Juliusz Kossak swemi niezrównanemi grupami figur. Rzadko, aby się dobrały do siebie tak szczęśliwie, dwa, z pozoru sądząc, tak charakterem swym różniące się talenta, jak obu tych artystów! Ta sama werwa artystyczna znajdzie się zarówno w obiorze malowniczego punktu, jak w obmyśleniu stafażu, — w niejednym obrazku trudno prawie uwierzyć, że to dzieło pracy zbiorowej. Przypomina nam to dobre epoki malarstwa holenderskiego, gdzie wielki pejzażysta wzywał pomocy znakomitego malarza figur. Dzięki talentowi Jul. Kossaka urastają niektóre widoki w istotne obrazki rodzajowe na tle krakowskich budynków. Nie można się niemi dość nacieszyć. Targi, procesye, odpusty, aż do stacyj dorożkarskich i pojedynczych typów, są tak wiernem, choć ogólnikowem odbiciem rzeczywistości, że dla miejscowych urasta to niemal na niespodziankę, podczas gdy obcych zajmuje oryginalnością kostyumów ludowych i miejskich.

Reprodukcya niczem nie odjęła charakteru akwarelowego obrazków. Powtarza ona wiernie niemal każde dotknięcie pęzla, każdy *kleks* przypadkowy malarzy, — ochota bierze każdy z tych obrazków oprawić za szkło i użyć za ozdobę własnego pokoju. Nie jeden z nich służyć może za wzór do kopiowania, tak ma wybitne cechy dobrej akwareli. — W szczegółowy opis każdej akwareli wchodzić nie zamierzamy, trzeba je widzieć samemu, by ocenić ich wartość artystyczną i zachody nakładców. Zadowolnią one wybrednych miłośników sztuki, a jeżeliby surowy badacz zarzucił im jakie niedokładności, to wypadłoby nam go chyba odesłać do fotografa.

Jeszcze słów kilka o dołączonym tekście. — Sama natura publikacyi, przeznaczonej dla szerokiego ogółu publiczności, nakazywała autorowi tekstu prof. Łuszczkiewiczowi, unikać ciężkiego aparatu naukowego. Pomimo tego przyznać należy, że to, co nam daje jako objaśnienie obrazka, wyczerpuje dokładnie stronę artystyczną zabytku i jego historyę. W porównaniu z książkami Grabowskiego i Mączyńskiego o Krakowie, każdy tekst przynosi nam rzeczy nowe i jest zaokrągloną w sobie całością. Autor przenosi nas w dawne czasy przedmieść krakowskich, poucza o średniowiecznej obronie miasta, wprowadza do dawnego gmachu ratusza, wodzi po komnatach królewskich zamku, po kościołach i klasztorach starych, a w opisie nowych budowli notuje dla potomności imiona i daty nam bliższe.

Wielce żałujemy, że szan. profesor nie opatrzył swych cennych, choć krótkich i zwięzłych monografij wskazówkami bibliograficznemi, odnośnemi do gmachów Krakowa. Byłoby to pomocą niemałą dla pragnących bliższych wiadomości o napomknionych szczegółach artystycznych i historycznych.

Krótki wstęp nakreślony piórem prof. Sokołowskiego, charakteryzuje stanowisko Krakowa w dziejach sztuki i wartość artystyczną jego pomników.

Należy mieć nadzieję, że tak piękna publikacya znajdzie popyt w szerszych kołach i stanie się ozdobą mieszkań naszych. Kto jak pp. Kutrzeba i Murczyński poniósł tyle kosztów i kłopotów wydawniczych, ma prawo spodziewać się uznania tego rodzaju. *(B.)*

Dział ekonomiczny.

Cła niemieckie, jak zaraza szerząca się po całej Europie, nakłaniają z kolei coraz więcej państw do naśladowania Niemiec, choćby dla własnej obrony. Nawet w wolnohandlowej Anglii odzywają się głosy o zaprowadzenie jakichś ceł ochronnych na ziemiopłody. Głośniej odzywa się upominanie w Szwajcaryi, a nawet z odległej Hiszpanii dochodzą wiadomości o upominaniu się o wypowiedzenie traktatów handlowych i o zaprowadzenie ceł na obce towary. W Anglii nie przyjdzie prawdopodobnie do zaprowadzenia ceł zbożowych, bo tam rolnictwo odgrywa podrzędną rolę w całem gospodarstwie narodowem; w Hiszpanii również nie przyjdzie do tego tak łatwo, bo na wypowiedzenie teraźniejszych traktatów rząd obecny zgodzić się nie ma zamiaru, ale w Szwajcaryi przyjdzie do tego, najpierw w stosunku do Austryi, bo traktat handlowy jest już — jak wiadomo — wypowiedziany.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 12 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741.2 mm	741.9 mm	743.1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°.4	—2°.0	—0°.7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	W 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	90%	85%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 śnieg	0	10

Uwagi: Chwilami śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Praga, 12 grudnia. *Narodni Listy* publikują wiele głosów, oświadczających się za wnioskami Gregra.

Petersburg, 12 grudnia. Ukaz carski nakazuje wprowadzenie języka rosyjskiego jako wykładowego w niemieckich szkołach parafialnych w południowej Rosyi.

Paryż, 12 grudnia. Wobec trudności, jakich doznaje prezydent Carnot przy utworzeniu gabinetu, dają się słyszeć głosy prasy francuskiej, przemawiające za rozwiązaniem Izby.

Konstantynopol, 12 grudnia. Krążą pogłoski, że Arifi pasza ma zostać wielkim wezyrem.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berlin, 12 grudnia. Cesarz lekkiem niedomaganiem powstrzymany nie mógł być wczoraj na uczcie, danej na cześć królewicza greckiego, który wczoraj w południe tu przybył. Cesarz zjadł obiad sam a potem przyjmował królewicza a następnie sekretarza stanu Bismarka.

Królewicz grecki odjechał wieczór z powrotem do Grecyi.

Noc z wczoraj na dzisiaj przespał cesarz dobrze.

Hamburg, 12 grudnia. Według wiadomości z wiarygodnych źródeł pochodzących, kanclerz Bismark wczoraj zachorował i jakkolwiek cierpienie wkrótce usunięte zostało, jednakże z polecenia lekarza zupełny spokój i jaknajrychlejsze wstrzymanie się od wszelkich zajęć jest nakazanem.

Paryż, 12 grudnia. Ferry'emu zalecili lekarze bezwzględny spokój. Zresztą stan rannego jest względnie zadawalniający.

Paryż, 12 grudnia. Ferry zdaje się być już zupełnie zdrowym. Według doniesień miejscowych dzienników sprawca zamachu wskutek ciężkiego materyalnego położenia był w stanie umysłowej egzaltacyi, która go do zbrodniczego czynu popchnęła.

Fallieres wyrzekł się misyi utworzenia gabinetu, wskutek napotkanych trudności, które czynią niemożliwem złożenie gabinetu przez skoncentrowanie republikańskich żywiołów.

Paryż, 12 grudnia. Carnot powierzył Tirardowi utworzenie gabinetu, ale ten prawdopodobnie nie podejmie się tej misyi, bo Lockroy nie chce wstąpić do gabinetu. Po nieudaniu się tej próby, jak przypuszczają, będzie Floquet wezwany do utworzenia gabinetu.

Rzym, 12 grudnia. Dotychczasowy ambasador w Peterburgu Greppi dekretem królewskim z dnia wczorajszego oddany do dyspozycyi ministerstwa.

San Remo, 12 grudnia. Ogólny stan zdrowia następcy tronu pruskiego jest bardzo dobry; głos o wiele się poprawił. Obecnym jest tu Windthorst.

Sofia, 12 grudnia. Obawy rozdwojenia się w stronnictwie rządowem stanowczo usunięte. Mantow pojednał się ze Stambułowem.

Konstantynopol, 12 grudnia. Wielki wezyr zgodził się na propozycye bułgarskie dotyczące wschodnio-rumelijskiego okupu.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 grudnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	79	10
Zjednoczony dług w srebrze	81	95
Austryacka renta złota	110	70
5% austryacka renta (marcowa)	94	20
Akcye banku austro-węgierskiego	874	—
Akcye kredytowe	275	25
Londyn	126	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	99½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	92½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 5 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia.

Do numeru dzisiejszego dołączamy **Prospekt księgarni J. K. Żupańskiego** i **K. J. Heumana** w Krakowie, na który zwracamy uwagę Sz. Prenumeratorów naszych tak miejscowych jak zamiejscowych.

Kraków, dnia 12/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	109 5	110 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 50	62
20-to frankówka złota	9 93	10 03
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93 50	94 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 0
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 50
4% „ „ „ „ II Em.	91 —	92
4½% „ „ „ „	96 —	97
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ z prem. 10%	102 —	103 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 —	100
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 50	98 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 50	90 50

Lwów, dnia 10/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281 —	286
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 90	101 1
4½% „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	90 50	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 25	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 25	100 25
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	103 75	104 75
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 7	94 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 10/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	93 —	98 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 5

Wiedeń, dnia 10/12.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	79 1	99 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 95	82 15
4% „ „ złota „ „ 100	110 70	110 95
5% „ „ papier. nowa „ 100	94 20	94 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 —	131 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 25	133 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 —	139 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	164 —	165 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 —	165

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 15	98 35
5% „ papierowa „ „ 100	83 50	83 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	— —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 75	123 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 —	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	122 25	122 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 50	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 75	104 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 70
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 70

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	121 —	122
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1		—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 10	30 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	6 6	6 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 25	95 25
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	—	102 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 70	99 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 —	100 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	— —	93 —
4½% „ „ „ „ „ 100	— —	96 10
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 30	102
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 75	101 25
4% „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństw kolei.

	płacą	żądają
5% Albrecht. na 300 złr. za 100	— —	100 50
5% Ferdynand. Północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	— —	[illegible] 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 [illegible]	[illegible]
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 25	[illegible] 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	123 80
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 50	99 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 —	144
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	— —	98 75
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	—	97 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 80	9 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 —	181 50
Klary „ 40 „ m. k.	49 —	50 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	52 25	53 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 35	17 75
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 30	11 65
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 30	20 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	106 50	106 —
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	86 25	87 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	275 25	275 50
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	281 —	281 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	218 —	219 —
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	876 —
—	Unionbank „ 100 „	203 50	204 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	173 50	174 50
136	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2590 —	2595 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	200 50	201 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	212 50	213 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	137 —	137 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	180 50	181 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	168 —	170 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	222 4[illegible]	223 70
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	86 75	86 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	343 —	345 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki „ „	9 92	10 0[illegible]
20-to Markówki „ „	12 32	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi „ „	12 60	12 65
Banknoty włoskie „ „	49 20	49 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 25	110

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szwiewski.